

Pisane po „Wiadomościach”

Podszewka nie do zdarcia

Wczoraj „Studio Olimpijskie” wypchnęło z Jedyneki Teatr Telewizji. Mówi się trudno, olimpiada jest raz na cztery lata. Ale nawet olimpiada nie przeszkodziła w niedzielę emisji kolejnego odcinka „Bożej podszewki”, mimo że ten serial, który jednych nudzi, innych wścieka, już dawno powinien być przesunięty na nocną porę, dla wytrwałych amatorów moral insanity. A już niedzielny odcinek tym bardziej, bo do urażonych wilnian dołączą teraz znieważeni postacią „patrioty” akowcy. Żal mi Tyńca w tej roli, bo to aktor o dużej skali, który mógłby grać postacie Grottgerowskie, a tu gra obleśnego pajaca, jak z Kabaretu Olgi Lipińskiej.

Rozumiem, że zwolennikom takiej wizji okupacji, jaką prezentuje Cywińska, też się coś należy, w imię swobody wyboru opcji artystycznej. Ale emitowanie w porze największej oglądalności rzeczy jawnie jątrzącej jest zabawą niebezpieczną. Obrażanie ludzkich uczuć bez żadnej sensownej racji jest jako lekcja tolerancji kompletnie nieskuteczne.

Janina Wieczerska